
Uratowano załogę polskiego jachtu "Rzeszowiak" - Świat wokół nas

Nadesłany przez:

Przesłany: : 4.09.2012, 21:40:00

Duńskim służbom ratownictwa morskiego udało się ewakuować załogę s/y RZESZOWIAK, który w ciężkim sztormie niedaleko Wysp Owczych stracił maszt. Jacht po złamaniu masztu dryfował po Morzu Norweskim. Z pokładu ewakuowano wszystkich 10 osób uczestniczących w rejsie. Według informacji uzyskanych przez agencje prasowe dwie osoby zostały ranne, jedna z nich była nieprzytomna. Wszyscy ewakuowani są na pokładzie jednostki ratunkowej i zostaną przewiezieni do szpitala w Thorshavn, stolicy Wysp Owczych.



Akcja ratunkowa w ciężkim sztormie trwała wiele godzin. Jeszcze tuż przed 21.00 służby ratownicze nie potwierdzały sukcesu operacji. Sygnał z boi EPIRB RZESZOWIAKA odebrano dzisiaj około godziny 8.00 rano. Akcję ratowniczą na Morzu Norweskim koordynowały służby z Wysp Owczych. Na miejsce ruszyły dwie jednostki wojskowych służb ratownictwa morskiego, wspomagane z powietrza przez śmigłowce. Pierwsza próba zabrania ludzi z pokładu nie powiodła się - wiatr dochodził do 30 metrów na sekundę, wysokość fali wynosiła do 12 metrów. Dopiero o godzinie 2100 poinformowano, że akcja ratownicza została zakończona. Z jachtu podjęto wszystkie 10 osób załogi, które na statku ratunkowym "Brimil" płyną do Thorshavn.

Jacht był w drodze powrotnej z rejsu na Grenlandię, w który wyruszył 26 maja. Kolejne etapy rejsu prowadziły ze Świnoujścia przez Kopenhagę, cieśninę Skagerrak i Morze Północne do norweskiego Bergen, następnie do Szkocji, Wysp Owczych i wreszcie do wybrzeży Grenlandii. Aktualny etap miał prowadzić przez Islandię do norweskiego portu Stavanger, a następnie przez Bałtyk do Świnoujścia.

Zdjęcia z akcji ratunkowej: vagaportal.fo

RZESZOWIAK, to dwumasztowa jednostka typu Bruceo (14-metrowa, stalowa, o wyporności 18,24 BRT), zwodowana w 2000 r. W początku sierpnia 2005 roku stracił maszty nieopodal Liepaji i po nieudanej próbie uruchomienia silnika wezwał pomocy. Załogę podjęto, w trakcie akcji ratunkowej zaginął po wypadnięciu za burtę kapitan RZESZOWIAKA Stanisław Mytych - jego ciało odnaleziono zaplątane w liny, po odszukaniu dryfującego jachtu na morzu i przyholowaniu do portu.